

## PRENUMERATA

w miejscu:

rocznie . . . rs. 3 kop. 20  
 półrocznie . . . rs. 1 kop. 60  
 kwartalnie . . . rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru kop. 8.

z przesyłką:

rocznie . . . rs. 4 kop. 80  
 półrocznie . . . rs. 2 kop. 40  
 kwartalnie . . . rs. 1 kop. 20

# TYGODNIK

## OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenie 1-razowe k. 10 od jednoszpaltowego wiersza petit. — Za ogłoszenia kilkakrotne po k. 6. — od wiersza. — Za reklamy i nekrologi, oraz ogłoszenia zagraniczne po k. 12 od wiersza. — Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po k. 20 od wiersza petit.

(Jeden wiersz szerokości strony = 4 wierszom jednoszpaltowym.)

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

## Prenumeratę przyjmują:

W Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie. W Łodzi księgarnie Schatke, Fischera i Kolińskiego. W Częstochowie W. Komornicki. W Brzezinach W. Adam Mazowita. W Dąbrowie W. Waligórski Karol. W Łasku W. Grass. W Rawie W. Hipolit Olszewski. W Radomsku W. Myśliński i Sklep Stowarzyszenia Spożywczego.

## Ogłoszenia przyjmują:

W Piotrkowie Redakcyja „Tygodnia“ i obie księgarnie. W Warszawie „Warszawskie Biuro Ogłoszeń“ Gracyjana Ungra Wierzbowa 8; oraz także biuro pod firmą „Piotrowski i S-ka“ (dawniej „Rajchman i S-ka“). W Łodzi W-ny Gustaw Zalewski ulica Mikołajewska № 7 oraz miejscowe księgarnie. W innych miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej — osoby obok wymienione, przyjmujące prenumeratę.

Nowo otworzony d. 1 maja r. b.

## Zakład Artystyczno-Malarski

— p. f. „B. Szafranski i S. Pencina“

przyjmuje wszelkie roboty w zakres sztuki i malarstwa wchodzące, a mianowicie: roboty kościelne, obrazy treści religijnej, portrety olejne i kredkowe, roboty teatralne, dekoracyjne, pokojowe, tapetowanie, malowanie szyldów i t. p. rzeźby po cenach możliwie niskich. Oraz udziela lekcyj rysunków i malarstwa. — Adres: ulica Stowiańska dom p. Wiśniewskiego Nr. 114 w PIOTRKOWIE.

Zawiadamiam niniejszem, że egzamina dla nowowstępujących uczennic trwać będą od dnia 23 maja do 23 czerwca — codziennie, oprócz niedziel i świąt, od 9 do 3-ej

## Przełożona IV-o klasowej Pensyi Żeńskiej Henryka Domańska.

(3-3)

### Zarys historyczny górnictwa w Kieleckiem.

Górnictwo w okolicach Kiele i Chęcina — pisze w „Przeglądzie Technicznym“ p. A. Dobrzyński — datuje się od wieków; świadczą o tem dawne kroniki i ślady robót. Kopano w tych okolicach srebrzysty blyszcz ołowiu, rudy miedziane, rudy żelazne, podobno nawet i złoto. Kamieniołomy marmurów i piaskowców przetrwały do dzisiaj i nie upadły, zdaje się, tak prędko; z kopalń rud pozostały czynne do ostatnich czasów tylko żelazne, ongi zwane rudnicami.

Pozostawiwszy na boku mytyczne złoto, o rudach ołowianych powiedzieć możemy, że musiały one nie dawać gwarkom zbyt świetnych zysków, kiedy np. Zygmunt August wydał rozporządzenie, aby do powiatu checińskiego nie przywożono ołowiu z Olkusza, Opieka ówczesnego rządu nie na wiele się przydała jednak górnictwu ołowiu, gdyż już za panowania Jana Kazimierza ustało ono prawie zupełnie, z wyjątkiem kopalni we wsi Jawozno, która, zdaje się, jeszcze obecnie nie jest wyczerpaną. Do zatrzymania robót zmusił właściciela znaczny dopływ wody.

Rudy miedziane kopano w tym samym czasie pod Kielcami w dobrach „dzielnych“ biskupów krakowskich. Są dane, że ówczesny przemysł miedziany był dość znacznym; miedź a także rudę miedzianą wywożono nawet za granicę. Upadł on w środku XVII wieku, prawdopodobnie jednocześnie z górnictwem ołowiu. Jeśli nawet zgodzimy się na to, że główną przyczyną upadku kopalń było ich ubóstwo, to jednak trzeba zwrócić uwagę też i na to również, że ogólne wyniszczenie kraju przez wojny szwedzkie odegrało tutaj ważną rolę.

Pozwolę sobie zresztą zrobić także uwagę, że najnowsi historycy naszego górnictwa,

Kosiński, Kozłowski, wpadają z jednej ostateczności w drugą; o ile dawniej przyczyną upadku każdej poszczególnej gałęzi przemysłu górniczego starano się objaśnić za pomocą przyczyn zewnętrznych, przypadkowych, o tyle obecnie przeważa pogląd pesymistyczny: kopalnia upadła bo nie było czego kopać, huta — oczywiście razem z nią. O kopalniach miedzi pomyślano dopiero za Stanisława Augusta. Prezes, utworzonej przez tego króla komisji górniczej, biskup płocki Szembek, na zasadzie poglądów geologów Carosiego i Ferbera, złożył raport, iż w Miedzianej Górze znajduje się w obfitości ruda miedziana.

Król wziął Miedzianą Górę wraz z Niewachlowem od biskupa krakowskiego w dzierżawę. Robotami górnictwem i hutniczym kierował baron Soldenhoff, szwed, generał w służbie polskiej. Z miedzi bito zdawkową monetę.

Lubujący się we wszelkiej ostentacyi Stanisław August, zwiedził w roku 1787 osobiście hutę miedzianą i w protokole zapisał te słowa: „Na znak ukontentowania mojego, które czułem z widzenia wszystkich części robot tej fabryki, kładę dla pamiątki rękę moją, dnia 14 Juli 1787 r. Stanisław August król“.

Szybów istniało wtedy dwanaście, roboty doszły do głębokości 60 i kilku metrów. Zdaje się, że eksploatacja szła pomyślnie.

Prócz miedzi wytapiano ołów i spisz, z którego lano armaty i dzwony. Fabrykowano również gletję i witryol (kwas siarczany). Dzięki temu, że rudy cynkowe, ołowiane i miedziane znajdują się tu razem, spisz powyższy otrzymywano bezpośrednio z mieszaniny rud. Istniały też piec do odciążania srebra.

Za Stanisława Augusta wydobyto w Miedzianej Górze bardzo wiele pięknego malachitu w bryłach. Za czasów austriackich roboty szły potrochu; lecz dopiero po utworzeniu królestwa kongresowego i po zaprowadzeniu głównej dyrekcji górniczej w Kielcach w roku 1816, poczyna się żywszy nieco ruch na polu górnictwa. Okres ten rozpatrzmy dokładniej.

W Miedzianej Górze, jeszcze za czasów rządu austriackiego, wprowadzono z pod szyb Stanisława chodnik upadowy do głębokości pionowej 80 m. Chodnik ten na całej swej długości przeciął gniazda pięknych malachitów. Na tej zasadzie dyrekcya górnicza przedsięwzięła obniżenie robót do 40 m głębokości, to jest postanowiono przygotować nowe, czwarte kocioł piętro.

W tym celu pogłębiono do 84 m i obmurowano szyb Jana, który miał służyć jako wodociągowy; pogłębiono również szyb Barbary do głębokości 88 m. Roboty te zostały wykonane pomyślnie. Dla zmniejszenia wysokości podnoszenia wody rozpoczęto sztolnię od Niewachlowa, która miała przeciąć szyb Jana na głębokości 48 m. Nad szybem

Jana ustawiono po kilku latach pracy i ze znacznymi kosztami maszynę parową wodociągową, co podówczas nie łatwą było rzeczą. Lecz gdy wszelkie trudności zostały już pokonane i maszyna działała pomyślnie, fundament jej zakłęsił się, tloki pompowe utraciły pionowy kierunek i połamały się; uległo nawet uszkodzeniu obmurowanie szybu. Przyczyną tego były dawne roboty otaczające szyb i wzniesione nad nim budowle, o których zginęła nawet tradycya. Grunt a z nim fundamenty zapadły się w skutek wstrząszeń. W ten sposób całe urządzenie szybu Jana stało się niezdatnem do użytku.

Również niepomyślnie poszło wykonanie sztolni Niewachlowskiej, która prócz celu wyżej wskazanego, miała służyć do dokładnego rozpoznania całego utworu rudorodnego pod Miedzianą Górą. Całkowita jej projektowana długość miała wynosić 4 wiorsty, lecz już na pierwszych 100 sążniach musiano się przekopywać przez kurzwaki, a następnie sztolnia weszła w tak twarde wapienie, że dla upędzenia 2 m bieżących, przy robocie w dzień i nocy, potrzeba było miesiąca czasu i kilkuset złp. kosztów. W ciągu 7 lat zdolano upędzić zaledwie 500 m i dalszą robotę oczywiście porzucono.

Jednak wyluszczone tu niepowodzenia nie mogły wpłynąć bezpośrednio na zatrzymanie kopalni; obawy wielkiego dopływu wód okazały się przesadzonemi, tak, że dla odwadniania kopalni wystarczył czterokrotny kierat; umieszczony nad szczęśliwym szybem Barbary. Ostateczny upadek kopalni spowodowała ta okoliczność, że chodnik główny, prowadzony ku szybowi Stanisława, wykazał wielkie ubóstwo rud miedzianych, które prawie w zupełności zastąpił żelaziak bratanny.

Zniechęcony całym takim szeregiem niepowodzeń, aczkolwiek tego chodnika głównego upędzono zaledwie około 30 m, ówczesny minister skrsbu, książę Lubecki, polecił zaniechać zupełnie wydobywanie rud miedzianych, nie otworzywszy bogatego pola koło szybu Stanisława.

Od tej chwili, to jest od roku 1827, kopalnia Miedzianogórska „Zygmunt“ wydobywała już tylko rudę żelazną, która obficie znajduje się po nad warstwą rud miedzianych.

Te ostatnie dzieje nie przekonywują dostatecznie o tem, że kopalnia Miedzianogórska jest bez wartości; i na tej zasadzie były zawiadawca kopalń K. Kossowski, po znalezieniu rud miedzianych na zachód od dawnych robót, przy pomocy kilku szybików poszukiwawczych, próbował zawiązać w r. 1846 towarzystwo akcyjne, w celu wznowienia działalności tej kopalni, lecz starania jego nie odniosły skutku. W ogólności w kopalni Miedzianogórskiej wydobyto od 1817 roku 70,000 ctr. rudy miedzianej i wytopiono z niej 5800 ctr. miedzi, a za-

tem ruda miała 12% wydajności (Mansfeld 6—8%).

W starej hucie Stanisława łowianej i miedzianej w Niewachłowie i w nowo-założonej Aleksandra w Białogoni, wyrobiono od 1818 do 1824 roku 747 grzywien srebra. Ołowiu i glety wytopiono wogóle do 800 cetr. Hutę białogonią przerobiono w r. 1827 na zakład mechaniczny.

Najdłużej istniały kopalnie rudy żelaznej — w Miedzianej Górze wydobywano jeszcze w roku 1840. Z całego szeregu kopalń tej rudy wspomnę tylko o kopalni Włodzimierz, pomiędzy Dąbrową i Szydłówkiem, kopalnia ta doszła do głębokości 70 m i została zatrzymana z przyczyny zbyt wielkiego, jak na ówczesne mechanizmy, dopływu wód.

Przemysł żelazny nie rozwinął się w tych okolicach zdaje się jedynie dla tego, iż rudy tutejsze są bardziej trudnotopliwe od rud z innych okolic kraju, a ten warunek, przy wytopianiu surówki, na węglu drzewnym odgrywa ważną rolę.

## Nasze Towarzystwo Dobroczynności.

Ogólne zebranie członków Towarzystwa Dobroczynności, jakie się odbyło w dniu 28 z. m. w lokalu taniej kuchni, zagajone zostało treściwym przemówieniem prezesa tej instytucji p. St. Szrednickiego. Następnie p. J. Cholewicki, członek komisji rewizyjnej odczytał w imieniu tejże komisji protokół rewizyjny, zgodny w zupełności ze sprawozdaniem rocznym, z którym stowarzyszeni mieli już przedtem sposobność się zapoznać, z powodu wcześniejszego już wydrukowania i doręczenia im takowego. W dalszym ciągu, na wniosek prezydującego, zebrani postanowili fundusz na budowę domu z dniem 1 stycznia 1899 r. podnieść do sumy rs. 2324 k. 30<sup>1</sup>/<sub>2</sub>; zaś kapitał zapasowy Towarzystwa ograniczyć do sumy rs. 7,235—oraz wyznaczyć na rok bieżący, na pożyczki bezprocentowe rs. 7,566 k. 61. Oznaczywszy wreszcie w myśl § 26 Ustawy, wzorem lat poprzednich, sumę miesięczną do osobistej dyspozycji prezesa na rs. 25, zgromadzenie przystąpiło do wyboru członków komisji rewizyjnej i zastępcy. Po obliczeniu głosów przez zaproszonych do tej czynności, przez przewodniczącego asesorów, pp.: Kańskiego i Wnorowskiego, okazało się, iż do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp. Jan Cholewicki, Andrzej Bogusławski i Jordan Kański; na zastępców zaś pp. Godlewski i Wnorowski.

Z rozesłanego członkom i odczytanego następnie na wzmiankowanym zebraniu ogólnym sprawozdania rocznego za rok 1898, przekonywamy się dowodnie o różnorodnej pracy Rady Zarządzającej w zakresie miłośnictwa i dobroczynności. Rozporządza ona rozmaitemi funduszami na rozmaite cele przeznaczonemi; ciągle ich kontrola, ciągle rachunki, sprawdzania stanu ubóstwa osób kwalifikujących się do opieki Towarzystwa, prowadzenie i zarządzanie ochronkami, przytulkiem Adeli, domem pracy, tanią kuchnią etc. etc.—pochlaniają członkom Zarządu naszego Towarzystwa Dobroczynności tyle czasu i przysparzają im tyle pracy, że istotnie publiczność a nawet sami stowarzyszeni nie mają zapewne o tem ani przybliżonego pojęcia. W pracy tej lwia część zaiste przypada w udziale p. St. Szrednickiemu, prezesowi Rady, który pierwszy umiał wprowadzić do Tow. Dobroczynności to, czego brakuje potrosze innym naszym instytucjom: mianowicie dokładny podział pracy, oraz ład i porządek kancelaryjny. Za tę pracę wszystkich członków Zarządu, za ten ład, który jest „duszą każdej rzeczy“ (ordo est anima rerum)—należy im się od publiczności prawdziwa wdzięczność.

Uwagi powyższe nasunęły nam się mimowolnie, przy przereczaniu kart ostatniego sprawozdania rocznego. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że fundusz Towarzystwa w dniu 1 stycznia r. b. wynosił ogółem 77,551 rs. 49 kop. (w tem: 60,677 rs. 30 kop. zapisu s. p. Karola Burgharda;—rs. 1,240 kop. 16 domu pracy;—rs. 306 k. 83 nauczycieli i nauczycielek prywatnych;—rs. 5,030 kop. 6 ochrony „rodziny Adeli“;—rs. 7,869 kop. 56 Towarzystwa Dobroczyn.;—rs. 2,423 kop. 98<sup>1</sup>/<sub>2</sub> budowy domu dla Towarz.;—rs. 3 k. 59<sup>1</sup>/<sub>2</sub> Szwalni). Nadto wartość ruchomości należących do różnych instytucji w za-wiadywaniu Tow. pozostających wynosiła rs. 1,557 k. 42<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.

Na wskazane wyżej fundusze składają się: 1-o) fundusz Stypendyjny rs. 3,100 w 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub>% LZ-ych, — 2-o) na wpisy szkolne rs. 3000 w 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub>% LZ-ych, — 3-o) na maszyny do szycia rs. 1,500 w 5% LZ-ych, — 4) Zakładu „Rodziny Adeli“ rs. 22,200 (17,700 rs. w 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub>% LZ-ych, zaś 4,500 rs. zabezpieczone hipotecznie), — 5-o) fundusz na profesjonalne wykształcenie rs. 12,000 w 5% Obligacjach i LZ-ych, — 6-o) fundusz na bezprocentowe pożyczki dla rzemieślników rs. 6,700 w 5% LZ-ych, — 7-o) fundusz na rozmaite inne dobroczynne cele rs. 12,500 w 5% i 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub>% LZ-ych. Od wszystkich tych funduszy napływające procenty w ciągu roku, łącznie z niewielkimi tu i owdzie remanentami z roku poprzedzającego, oraz sprzyjanemi ofiarami różnych osób i dochodów z widowisk, dysponowane były według niezbędnej potrzeby i uznania Rady na wskazane wyżej i odpowiednie każdemu z tych funduszy cele. Oprócz powyższych, posiadało Towarzystwo jeszcze: 8) fundusz taniej kuchni rs. 624 kop. 36<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, niestały, pozostały z przychodu i ramanentu zeszłorocznego, — 9) tak samo rs. 814 kop. 17<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, fundusz ochrony № 1, — 10) tak samo rs. 606 kop. 23, fundusz ochrony № 2, — 11) także fundusz domu pracy w kwocie rs. 1,701 kop. 15, — 12) wreszcie niewielką sumkę na pożyczki, dla nauczycieli i nauczycielek.

### Budowa Domu Tow. Dobroczynności.

W rocznym sprawozdaniu za r. 1898 Tow. Dobroczynności, znajdujemy następujący rachunek dotyczący budowy domu:

|  |   |
|--|---|
| Dobrowolne ofiary na budowę domu Towarzystwa Dobroczynności.                     |   |
| a) w pieniądzu:  |   |
| Przychód: ofiary zebrane w r. 1897   | rs. 978 k. 25                               |
| ofiary zebrane w r. 1898   | rs. 10,501 k. 41                            |
| 1/10 od funduszu złożonego w kasie oszczędności                                  | rs. 6 k. 89                                 |
| za kupony od papierów procentowych   | rs. 57 k. —                                 |
| Razem  | rs. 11,543 k. 55                            |
| Rozchód: na rachunek kosztów na budowę gmachu wydano                             | rs. 9,119 k. 56 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> |
| 1-go stycznia 1899 r. pozostało a mianowicie: w kasie Towarzystwa Dobroczynności | rs. 1,993 k. 55                             |
| w kasie komitetu budowy gmachu   | rs. 430 k. 43 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>   |
| Razem  | rs. 2,423 k. 98 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> |

b) w materjalech:  
JEGO CESARSKA MOŚĆ NAJJAŚNIEJSZY PAN NAJWYŻEJ rozkazał wydać z poblizszych rządowych obrębów leśnych, bezpłatnie 1,664 sztuk budulca.

Fabryka w Koniecpolu—20 skrzynek gwoździ № 3. Gazownia w Piotrkowie—1 beczkę smoły.  
Pp. Otto i Jakubowski z Piotrkowa—7<sup>3</sup>/<sub>4</sub> sążni kamieni polnych.  
P. Poznański z Łodzi—1 kolumnę żelazną.  
Kronenberg z Warszawy—40 szyn stalowych.  
Braun z Piotrkowa—25,000 sztuk cegły.  
Bogusławski z Zacisza—6,000 sztuk cegły.  
Silberstein z Piotrkowa—16 korey wapna.  
Wichliński z Kodreba—60 korey wapna.  
Fabryka „Rudniki“—97 korey wapna i 30 beczek cementu.  
P. Tretzer z Warszawy—smok do wodociągów.  
Różni ofiarodawcy w liczbie 6—rury, haki i t. p. do wodociągów.

P. Ciechanowski z Grodzca—61 beczek cementu. Dzięki ofiarodawcom można było rozpocząć budowę. W tym celu zawiązał się komitet budowlany w następującym składzie: Jordan Kański, Feliks Nowicki, Czesław Zambrzycki—budowniczo, Antoni Jarnuszkiewicz i Stanisław Kepiński; z tych budową kieruje p. Nowicki podług własnego planu, a administracyjną częścią zajmuje się p. Jarnuszkiewicz.

Następnie na placu pod № 223 przy ulicy Moskiewskiej, oddanym przez Magistrat miasta na użytkowanie Towarzystwa Dobroczynności na czas nieograniczony wzniesione zostały następujące nowe budowle: 1) dom murowany frontowy, pokryty blachą w którym zrobione już są: sklepienia nad piwnicami i suterrenami, suity i polepy; 2) murowane komórki na skład opału i ustęp, pokryte blachą; 3) murowana studnia i 4) drewniane oparowanie całej nieruchomości z trzech stron.

Na kupno materjalew budowlanych i na rachunek kosztów za wykonane roboty wydano rs. 9,119 kop. 56<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, a mianowicie:

|                                       |  |
|---------------------------------------|--|
| na cegle                              | rs. 2,626 k. 80                        |
| wapno                                 | „ 437 „ 45                             |
| piasek                                | „ 175 „ —                              |
| belki, przęsla i deski                | „ 1,962 „ 23                           |
| żelazo                                | „ 370 „ 45                             |
| kratę żelazną do okien w starym stylu | „ 50 „ —                               |
| studnię murowaną                      | „ 150 „ 65                             |
| drewniany parkan                      | „ 465 „ 25                             |
| roboty ziemne i polepy                | „ 221 „ 90 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> |
| „ mularskie                           | „ 1,209 „ —                            |
| „ ciesielskie                         | „ 290 „ —                              |
| „ stolarskie                          | „ 495 „ —                              |
| „ blacharskie                         | „ 300 „ —                              |
| „ ślusarskie i kowalskie              | „ 150 „ —                              |
| „ zduńskie                            | „ 21 „ —                               |
| „ szklarskie                          | „ 1 „ 60                               |
| rozmaite utensylja                    | „ 194 „ 73                             |

Razem rs. 9,119 k. 56<sup>1</sup>/<sub>2</sub>

Ofiarowane i zakupione materjale zostały użyte do budowy domu za wyłączeniem pozostałych na 1 stycznia 1899 r., a mianowicie:

|             |             |
|-------------|-------------|
| Cementu     | 45 beczek   |
| Wapna       | 103 korce   |
| Piasku      | 60 fur      |
| Gwoździ № 3 | 16 skrzynek |
| Szyn        | 6 sztuk     |
| Cegły       | 1,500 sztuk |

## Kronika Piotrkowska.

Prosimy czytelników naszych z miasta Piotrkowa i całej piotrkowskiej gubernii o komunikowanie nam ważniejszych faktów i ciekawszych wypadków. Proste podanie wiadomości jest dostateczne; obrobienie należy do redakcyi.

— Uroczysta procesja w dniu Bożego Ciała z całą odbyła się wspaniałością przy ogromnych tłumach pobożnych. Towarzystwa jej jasna, chłodna pogoda.

— Projektowana w jesieni wystawa sztuki, starożytności i drobnego przemysłu, na dochód miejscowego Tow. Dobroczynności, skutkiem nieprzewidzianych okoliczności, nie przyjdzie na teraz do skutku—jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła.

— Projekt wodociągów miejskich w Piotrkowie, sporządzony na żądanie magistratu przez b. wychowawcę tutejszego gimnazjum, profesora petersburskiego instytutu górniczego, pana Z. Wojsława, ma być niezadługo przeglądany i dyskutowany na zebraniu obywateli Piotrkowa w sali miejscowego magistratu. Dłuższą wzmiankę o tym ciekawym projekcie, w tak ważnej kwestyi jak dostarczenie miastu naszemu za odpowiednią opłatą potrzebnej ilości zdrowej wody—obiecujemy dać po dojsciu do skutku zamierzonego zebrania obywateli. Projekt pana W. zasadza się na pobudowaniu pewnej ilości studzien artezyjskich, odpowiedniego zbiornika i rozprowadzeniu z niego wody po całym mieście.

— Budowa wzorowej rzeźni w Piotrkowie, przez p. Hertza, który się utrzymywał w swoim czasie przy jej licytacji—już się rozpoczęła i postępuje dość szybko. Rzeźnia, jak wiadomo, buduje się na pierwszej wioście po za miastem w stronę Sulejowa.

— Tynkowanie domów. Pisaliśmy przed paru tygodniami szczegółowo o rozpo-

rządzeniu świeżem władzy, dotyczącem konieczności tynkowania nowych domów w właściwym czasie, jak również o tem, że domy nieotynkowane nie będą przyjmowane do asekuracji w rządowym Towarzystwie ubezpieczeń. Jakoż obecnie dowiadujemy się, że w myśl powyższego kilkanaście anszlagów asekuracyjnych, nie zostało w tych dniach, przez władzę zatwierdzonych.

— **Staw przy alei Aleksandryjskiej**, pozostający dotąd w dzierżawie p. Sokolowskiego wydzierżawiony został na lat 6, na licytacji odbytej w ubiegły poniedziałek w miejscowym magistracie, przez p. Ziemińskiego. Tenuta dzierżawna wynosząca dotąd rs. 75 rocznie, podniesioną została przez p. Z. do 255 rs. 99 k. rocznie. Licytacja rozpoczynała się od sumy 78 rs.—Pan Z. ma zamiar w r. b. urządzić za ogrodzeniem na placu, wokoło stawu, zabawy ludowe, tak jak to ongi czynił w b. ogrodzie swoim „Konradowie“.

— **Na licytacjach** w magistracie tutejszym dnia 29 z. m. wypuszczono w dzierżawę dalszą Feitelowi Riterbandowi dochód z „brukowego“ i „jarmarcznego“, za sumę rs. 3,705, tj. o 30 rs. więcej niż dotąd;—na licytacji zaś na następne 3-letnie na utrzymanie w porządku plantacyj miejskich utrzymał się nadal za sumę rs. 282 rocznie ogrodnik miejski Hołujski.

— **Spis koni.** Jutro, w poniedziałek odbywać się będzie na placu jarmarcznym spis koni, o którym dwukrotnie już na tem miejscu przypominaliśmy interesowanym.

— **Nieostrożność.** W zeszłą niedzielę o g. 1 w południe jedna z rodzin żydowskich w domu Goldstejna pozostawiła w mieszkaniu bez żadnej opieki dwuletnie dziecko w kołysce, zostawiając mu do zabawki paczkę zapalek. Bawiąc się, zapaliło ono jedną zapalkę, od której zajęła się cała paczka, ta zaś ostatnia, upuszczona przez poparzone dziecko w kołyskę, stała się przyczyną zapalenia płuści. Na widok wydobywającego się z mieszkania dymu wpadło chwala Bogu kilka osób i zapobiegło mogącemu wyniknąć nieszczęściu.

— **Na cześć Puszkina.**—W nadchodzący czwartek, dnia 8 czerwca, dany będzie przez miejscowe towarzystwo rosyjskie wieczór amatorski, muzykalno-literacki, dla uczczenia 100-letniej rocznicy urodzin największego rosyjskiego poety Aleksandra Puszkina. W programie wieczoru figurują jedynie wyjątki z dzieł poety i utwory muzyczne na tematy z tychże dzieł. Odegrane zostaną mianowicie: Scena piąta z „Borysa Godunowa“ (cena w Czudowskim klasztorze), scena druga ze „Skąpego rycerza“ (Piwnica), scena pierwsza z „Rusałki“ (Młyn nad brzegiem Dniepru). Następnie będą oddeklamowane Bracia Zbójcy—List Tatiany do Onigina—Narzeczoney—Bajka o kupcu Ostolopie i jego robotniku Beldzie i Huzar.—W dziale wokalnym figurują: Kantata—obraz trzeci z aktu pierwszego opery „Eugenijusz Oniegin“ (muzyka Czajkowskiego), Chóry z oper: „Ruslan i Ludmiła“, „Rusałka“ i „Niewolnik Kaukaski“, oraz śpiewy solowe Glinki, Rubinsztejna i innych. Zakończy przedstawienie żywy obraz: „Puskin w siole Michajłowski“ i Apoteoza (bohaterowie i bohaterki z utworów Puszkina, wieńczący biust poety). Dochód z przedstawienia przeznaczony zostanie prawdopodobnie na rzecz stypendyjum imienia poety, przy jednym z miejscowych zakładów naukowych rządowych.

— **Najwyższe nagrody.** Szambelanowi, rz. r. st. Ozierowowi, Najjaśniejszy Pan zezwolił na przyjęcie i noszenie orderu Korony Rumuńskiej 2-o stopnia. Nagrodzeni zostali orderami: prezes izby skarbowej piotrkowskiej, radca stanu Józefowicz orderem św. Włodzimierza 3-go stopnia; inspektor podatkowy I rewiru miasta Łodzi, radca dworu Teodor Żenżurist—św. Anny 3-go stopnia; nacelnik drugiego wydziału izby skarbowej, sekretarz kolegijalny Petrow i starszy

urzędnik do szczególnych poruczeń tejże izby skarbowej, radca honorowy Włodzimierz Dublański—św. Stanisława 3-go stopnia. Za wysługę 35 lat otrzymali ordery św. Włodzimierza 4-go stopnia: młodszy referent wydziału ubezpieczeń przy rządzie gubernijalnym piotrkowskim, asesor kolegijalny Łaguna; administracyjny pomocnik nacelnika p tu piotrkowskiego, radca honorowy Sokolow i referent p-tu brzezińskiego Władysław Kowalewski.

— **Otrzymali rangi:** radcy kolegijalnego—starszy buchalter kasy gubernijalnej piotrkowskiej Erazm Ruszkowski; sekretarza gubernijalnego—pomocnik buchaltera kasy powiatowej w Łasku Cydzik.

— **Nominacja.** Inspektorem fabrycznym gubernii piotrkowskiej mianowany został technolog Platon Rogow.

— **Inspektorem szkół ludowych** gubernii piotrkowskiej (z siedzibą w Piotrkowie) został dyrektor takichże szkół gubernii tyfliskiej, r. st. Grozdow.

— **Zmiany w duchowieństwie.** Przeniesieni zostali wikaryjusze: ks. Hipolit Zieliński do parafii Parzymiechy w pow. Częstochowskim i ks. Jan Kabat do parafii Noworadomsk.

— **Orkiestra Namysłowskiego**, po daniu kilku koncertów w Sosnowcu, Zawierciu i Częstochowie, ma przybyć do Piotrkowa, z kądem na parę miesięcy wyjedzie do Łodzi.

— **Piąty zjazd górniczy.** Rada zjazdu przemysłowców górniczych Królestwa Polskiego wystąpiła do odnośnych władz z prośbą o uzyskanie pozwolenia na zwołanie w Warszawie w początkach grudnia r. b. 5-go zjazdu przemysłowców górniczych Królestwa Polskiego.

— **W osadzie Rudniki-Rędziny** w pow. częstochowskim od d. 9 czerwca otwartym zostanie oddział pocztowy, który będzie wysyłać i odbierać pocztę z pociągu № 9 i 10 na stacji Rudniki.

— **Z Łodzi donoszą**, że projekt przekształcenia tamecznej szkoły wyższej rzemieślniczej na szkołę przemysłową, uzyskał już w Petersburgu zatwierdzenie.—Powstał też w Łodzi nowy projekt: założenia towarzystwa technicznego.—W tych dniach—jak donosi „Rozwój“—przybył do Łodzi przedstawiciel towarzystwa budowy kolei elektrycznej „Union“ v. der Hagen, w celu zbadania na miejscu warunków projektowanej budowy kolei z Łodzi do Zgierza i Pabjanic.

— **Stypendyja Puszkina.** W Łodzi, mają być utworzone z fundusów miejskich przy trzech tamtejszych zakładach naukowych: gimnazyjum męzkim, gimnazyjum żeńskim i wyższej szkole rzemieślniczej—stypendyja imienia poety rosyjskiego Aleksandra Puszkina, po 2,000 rb. każde dla uczniów bez różnicy wyznania.

— **Cyganie okradzeni!** Cyganom przyjezdnym, zamieszkałym w Łodzi skradziono zegarek srebrny fabryki Puszkina, wartości rb. 20, 2 funty guzików srebrnych wartości 80 rb., 20 dolarów amerykańskich w złocie, 100 franków francuzkich w złocie i kamizelki wartości rb. 1 kop. 50. Oryginalne, gdyż dotąd cyganie należeli do liczby kradnących, nie okradanych.

— **Rada pedagogiczna** Łódzkiej szkoły rzemieślniczej postanowiła opracować podręcznik przedziałnictwa, tkaetwa i farbiarstwa.

— **Z Pabjanic.** „Gazeta Losowa“, donosząc o staraniach obywateli Pabjanic o założenie *Towarzystwa kredytowego*, czyni od siebie uwagę, że Pabjanice zbyt małym są miastem, aby mogły posiadać samoistne Tow. kredytowe. Twierdzenie to powiada „Rozwój“—wydaje się niezrozumiałem wobec tego, że Pabjanice są większe od wielu z tych miast gubernijalnych, które posiadają swoje towarzystwa np. od Piotrkowa, Kalisza, Płocka i innych.—Dziwnie wygląda ta opozycja niektórych sfer przeciwnoza kładaniu nowych Towarzystw kredytowych, lub przyłączaniu miast do istniejących!

— **Z Sosnowca** w „Kur Codz.“ czytamy: Po długoletnim i bezowocnym oczekiwaniu zmaiany Sosnowca na miasto, zbudzili się mieszkańcy tej osady, by własną inicjatywą i własnymi środkami polepszyć warunki miejscowe. Wybrano komitet, złożony z długoletnich i zaufanych obywateli i poruczono mu starania około uporządkowania bruków, trotuarów, zaprowadzenia kanalizacji, oświetlenia itd. Komitet także czuwać ma nad budową nowych domów. Rozporządzając znacznymi kapitałami gwarantowanymi przez wszystkich obywateli osady, komitet wziął się do roboty energicznie.

Poruczona miejscowemu inżynierowi Telakowskiemu niwelacja miejscowości, jest już na ukończeniu; niebawem zaś zacznie się brukowanie ulic kamieniem krzeszowickim, sprowadzanym na ten cel z Galicji. Jednocześnie przemysłowcy i fabrykanci tutejsi budują od stacji kolei wiedeńskiej do osady fabrycznej Sielce szosę, którą ma przechodzić zapowiadziany od lat dwóch tramwaj elektryczny. Tramwaj połączy wszystkie miejscowości fabryczne, kopalnie węgla kamiennego i rudy żelaznej, poczynając od Groźca i Zagorza przez Będzin, a kończąc na komorach celnych w Sosnowcu i Modrzejowie na przestrzeni 58 i pół wiorst. Kolejka ta zastosowana do przewozu pasażerów i towarów odda wielkie usługi miejscowości, która oprócz wielce udogodnionej komunikacji, zyska jeszcze i oświetlenie elektryczne, gdyż taka jest umowa, zawarta pomiędzy przedsiębiorcą a gminą tutejszą. Elektryczność zyskuje u nas coraz większe rozpowszechnienie. Posługują się nią wszystkie kopalnie, fabryki, stacje dróg żelaznych, teatry, obecnie zaś przemysłowiec tutejszy p. Mauwe otrzymał koncesyję na oświetlenie elektrycznością mieszkań; gmach odpowiedni już wybudował i motory sprowadził.

Okrzyczane tu warunki mieszkalniiane, znacznie zmieniły się ostatnimi czasy na lepsze.

Przed trzema laty napływająca z dniem każdym ludność, formalnie nie miała gdzie się podziąć, mieszkania doszły do cen niepraktykowanych w najludniejszych nawet miastach zagranicznych. W domach budowanych przygodnie, nie można było marzyć o jakiejś takiej wygodzie. W ciągu zaś ostatnich lat dwóch, zbudowano około 300 domów, urządzono je znacznie wygodniej, obok tego, cena mieszkań spadła o jakie 30—40 proc. O pobieraniu komornego za rok i dwa z góry, jak to dawniej bywało, nikt już obecnie nie myśli a kamienicznicy zamiast 15 proc. kontentują się obecnie 9 proc.

Jako objaw dodatni życia miejscowego, zaznaczyć nam wypada zorganizowanie się kilku spółek, jako na początek, przeważnie spożywczych. Obok istniejącej już dawniej i dobrze prosperującej „Nadziei“, powstała tu w miejscowości Pogoń staraniem inż. Maciejowskiego „Ochrona“ również w Sosnowcu wskutek zabiegów urzędników Towarzystwa sosnowskiego i szklarni miejscowej „Oszczędność“. Poruczone pieczy osób kompetentnych i dbałych o dobro ogółu, spółki te już obecnie wykazują poważne obroty finansowe, jest więc pewność, że nie zawiodą oczekiwań stowarzyszonych i konsumentów. Zprzyjemnością też znacząco wypada o utworzonem w tych dniach stowarzyszeniu inżynierów miejscowych, mających na celu budowę nowych fabryk. Dotąd z tak licznych w tej miejscowości fabryk, mamy tylko dwie należące do krajowców: cementownię p. Cichanowskiego i fabrykę śrutu myśliwskiego p. Malinowskiego.

Bardzo byłoby tu na miejscu towarzystwo, lub choćby komisya sanitarna, przestrzegająca czystości mieszkań, podwórzy, propagująca szczepienie ospy i t. p., miałoby też powodzenie towarzystwo oszczędnościowo-pożytkowe.

Winni pomyśleć o tem przedstawiciele inteligencji, a mamy jej tu podostatkiem,



**Listy od Redakcyi.**

— **Panu M. w Piotrkowie.** Tak jest. Moglibyśmy przypomnieć choćby zdarzenie na Marszałkowskiej z br. Gr.; ale... na walkę z takimi rycerzami szkoda papieru.

**Licytacje w Piotrkowie i gubernii.**

W dniu 21 czerwca (3 lipca) w sądzie zjazdowym m. Piotrkowie na sprzedaż nieruchomości na Szekaniicy pod № 22, od sumy 200 rs.

— Tegoż dnia w sądzie zjazdowym w Częstochowie na sprzedaż nieruchomości w Siewierzu pod № polie, 125, a hipot. 6, od sumy 800 rs.

— 27 września (9 października) w sądzie zjazdowym w Częstochowie na sprzedaż nieruchomości: położonych w m. Będzinie:

1) przy ul. Sławkowskiej pod № polie 308, hipotecznym 75, od sumy 20,000 rs.

2) Połowy łąki w miejscowości zwanej „Kłoda“, stanowiącej część starostwa Będzińskiego, od sumy 200 rs.

— 2 (14) czerwca w majątku Raciborowice na sprzedaż mebli, dubeltówki i konia z siodłem, od sumy 424 rs.

— 9 (21) czerwca w magistracie m. Łasku na 3-oh letnie oświetlanie latarni miejskich od sumy 218 rs. 45 kop. rocznie.

— 21 czerwca (3 lipca) w sądzie zjazdowym w Piotrkowie na sprzedaż nieruchomości, położonej w Wolborzu pod № policyjnym 71, od sumy 110 rs.

— 22 czerwca (4 lipca), tamże, na sprzedaż nieruchomości, położonej w osadzie Biała w pow. rawskim, od sumy 450 rs.

— 24 maja (5 czerwca) w Magistracie m. Piotrkowa na restaurację bruków i trotuarów przed nieruchomościami miejskimi od sumy 975 rs. 92 k.

— 31 maja (12 czerwca) w majątku Piekary w gminie Sulmierzyce w pow. noworadomskim, na sprzedaż mebli.

— Tegoż dnia w majątku Łęki-Szlacheckie w gminie Ręczno, na sprzedaż zrzebiat, cieląt i mebli, ocenionych na sumę 300 rs.

— 31 maja (12 czerwca) we wsi Raciborowice na sprzedaż krów, ocenionych na sumę 150 rs.

Komitet Tow. Zach. Szt. Pięknych powziął postanowienie, które bez wątpienia obchodzi bliżej miłośników sztuki, zwłaszcza tych, którzyby pragnęli mieć reprodukcje dzieł malarzy polskich. Towarzystwo posiada jeszcze pewną liczbę premij dawniejszych, które się sprzedają w Kancelaryi Towarzystwa (Krakowskie-Przedmieście № 64); dla ułatwienia więc nabywcom Komitet polecił Kustoszo- wi Wystawy obniżenie ich ceny, przeznaczając dochód ze sprzedaży na budowę wznoszącego się gmachu Towarzystwa. Reprodukcje te są następujące: litografia obrazu Matejki „Otrucie Bony“, litografia obrazu Gersona „Zachwycenie“, akwaforta Brandta „Obozowisko“, akwaforta Gierymskiego „Wieczornice“, litografia Matejki „Jan Kazimierz“, litografia Sypniewskiego „Toast weselny“, litografia Suchodolskiego „Napał Tatarów“, akwaforta Gersona „Kopernik“, akwaforta Maszyńskiego „Przyjęcie do konwiktu“, fotografura Merwarta „Scena z potopu“, chromofototypia Matejki „Zamojski pod Bieczyną“, medzioryt Matejki „Stańczyk“, fotografura Siemiradzkiego „Chopin u Radziwiłłów“, akwaforta Z. Jasińskiego „Chora matka“, chromolitografia Chełmońskiego „Powrót z kościoła“, „fototypije, akwaforty i chromofoto-

typije w dwóch albumach“, wreszcie chromofotografia Matejki „Uczta u Wierzyńka“. Dzieła te znajdują licznych nabywców ze względu na cel sprzedaży. (1—1)

**Poleca się pierwszorzędnym a tani Hotel Angielski w mieście Częstochowie, w bliskości dworca kolei żelaznej.**

**Nowy Rozkład jazdy pociągów na Stacji Piotrków**

od dnia 6 (18) Maja 1899 roku.

**Odchodzą z Piotrkowa:**

| do Granicy i Sosnowca                 | do Warszawy               |
|---------------------------------------|---------------------------|
| 2 m. 41 w nocy kuryjer.               | 3 m. 4 w nocy kuryjer.    |
| 4 m. 34 w nocy osobowy                | 4 m. 59 w nocy os.-tow.   |
| 5 m. 22 w nocy tow.-os.               | 6 m. 35 rano osobowy      |
| 9 m. 29 rano pocztowy                 | 8 m. 30 rano osobowy      |
| 12 m. 36 po poł. osobowy              | 10 m. 33 rano osobowy     |
| 5 m. 4 po poł. pośpiesz.              | 1 m. 25 po poł. pośpiesz. |
| 6 m. 40 po poł. osobowy               | 6 m. — wiecz. pocztowy    |
| 9 m. 49 wiecz. osobowy do Częstochowy | 8 m. 14 wiecz. osobowy    |

**Przychodzą do Piotrkowa:**

| z Granicy i Sosnowca    | z Warszawy              |
|-------------------------|-------------------------|
| 11 m. 50 w nocy osobowy | 10 m. 55 w nocy osobowy |

**O G Ł O S Z E N I A.**

**Piotrkowskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu**

podaje niniejszem do wiadomości, iż oprócz dyskonta weksli:

- 1-o Przyjmuje na przechowanie papiery procentowe, dokumenty i inne wartości za opłatą 2% od tysiąca;
- 2-o Wydaje przekazy na: Warszawę, Łódź, Będzin, Sosnowiec, Częstochowę, Kalisz, Tomaszów, Lublin, Radom, Plock;
- 3-o Inkasuje należności z weksli i innych dokumentów;
- 4-o Udziela pożyczki pod papiery procentowe, towary, konosamenty, frachty;
- 5-o Przyjmuje do realizacji papiery wylosowane oraz kupony;
- 6-o Przyjmuje na lokacyję procentową kapitały.

NB. Wobec zbliżającej się pory letniej a z nią wyjazdów na letnie mieszkania, Zarząd Towarzystwa zwraca szczególną uwagę na punkt 1-y niniejszego ogłoszenia. (4—1)

**Towarzystwo Akcyjne**

**„ARTUR KOPPEL“**

- |                 |              |
|-----------------|--------------|
| Szyny           | Maszyny      |
| Kola            | Kotły        |
| Wagony          | Windy ręczne |
| Parowozy        | Kafary       |
| Zwrotnice       | Elewatory    |
| Tarcze obrotowe | Krany        |

Petersburg Newski № 1. Filije: Moskwa, Warszawa, Odessa, Władywostok, Helsingfors. (2—1)



**GEBETHNER I WOLFF w Warszawie**

17 Krakowskie-Przedmieście 17

**Skład fortepianów, pianin i organów.**

**WYNAJEM.** (25—23)

Filija: ŁÓDŹ, Piotrkowska 46.

**PIERWSZA W KRAJU FABRYKA WELOCYPEDÓW**



**A. LEUTNER & Co**

w Rydze

założona w 1886 r.

**Złote medale:**

Mitawa 1888 roku, N.-Nowgorod 1896 roku, St.-Petersburg 1899 roku.

**SKŁADY FABRYCZNE:**

w Łodzi, Piotrkowska № 107 pod kierunkiem p. Karola Müller.

Ryga, St.-Petersburg, Moskwa, Warszawa, Kijów, Libawa, Paryż.

**Jeneralny Reprezentant na Piotrków i okolice**  
**MIECZYSLAW SOKOŁOWSKI.**

**CENNIKI GRATIS.** (3—3)

Zatwierdzone przez JW. Ministra Spraw Wewnętrznych i kaucyjnowane pod firmą „Warszawskie Biuro Ogłoszeń“ otwarte w Warszawie przy ulicy Wierzbowej Nr. 8, wprost Niecałej. Telefonu Nr. 416. Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism periodycznych, po cenach redakcyjnych. Kantor otwarty od godz. 9 rano do 10 wieczór.

**GWARANCYJA ZUPEŁNA.**

Gwarancja zupełna.



Wykończenie eleganckie, materiały najlepsze, przy zastosowaniu na rok 1899 najnowszych ulepszeń,  
Ceny możliwie niskie.

# Fabryka Rowerów

„The white Fleer“

## Bracia Lange w Łodzi

ulica Św. Andrzeja № 27.

Rowery, Tandemy i maszyny wielosiedzeniowe. Reprezentant na Piotrków i okolice A. LUFT (dom W-go Stronczyńskiego).  
(0-16)

**ZAKŁAD WODOLECZNICZY**

**W O J C O W I E**

Lecznica dla chorych nerwowych cały rok otwarta.

Ścisły internat, dwóch stałych lekarzy, opiekunka dla chorych pań i panien.—Wodolecznictwo, gabinet elektryczny, mechanoterapia, gimnastyka, wody mineralne.—Zakład urządzony według wszelkich wymagań higieny i wygody.—Poczta i telegraf na miejscu.—Powozy i bryczki na zamówienie dostarcza Administracja do Olkusza, stacyi kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej.—Brozury na żądanie wysyła się gratis i franco.—Chorych umysłowo zakład nie przyjmuje.  
(4-4)

Dyrektor Zakładu dr. *Stanisław Niedzielski.*

# SOLEC

Zakład Wód Mineralnych siarczano-słonnych

(w gub. Kieleckiej, pow. Stopnickim, w 14-tu wiorstach od Buska).

Sezon od 20-go Maja do 20-go Września.

Bliższe szczegóły u Dyrektora Zakładu D-ra Daniewskiego w Solcu, poczta Stopnica, lub brozury tegoż o Solcu (do nabycia we wszystkich księgarniach).  
(W. B. O. № 2984) (3-3)



Zakład elektrotechniczny Warszawa  
**Adama Klimkiewicza** Senatorska 35.

Poleca przeciw *koniokrądom, złodziejom*, specjalne *Ostrzegacze* elektryczne od rb. 15. Telefony, Dzwonki, Elementy, Maszynki do elektryzacji, Cewki, Motorki i t. d. — Fonografy i walce do nich z muzyką, śpiewem także polskim, ruskim i t. d. — Cenniki ilustrowane bezpłatnie.  
(10-7)

Sanatorium i Zakład Wodoleczniczy

## BYSTRĄ obok BIĘLSKA

SZŁĄSK POLSKI

stacja kolei *Dziedzice—Żywiec* (2 godz. od Granicy), 450 metrów n. p. m. wśród milami ciągnących się lasów.—Najnowsze urządzenia wodolecznicze, elektroterapia i t. p.

**Kąpiele elektryczno-świetlne,**

masaż, wszelkie przybory do gimnastyki leczniczej: czynnej, biernej i szwedzkiej, kuracje dyetetyczne i terenowe.—Z komfortem urządzone sale wspólne, jadalna, konwersacyjna, bilardowa, fumoir i czytelnia. Elektryczne oświetlenie wszystkich ubikacji.

Prospekta wysyła na żądanie **ZARZĄD ZAKŁADU.**

(W. B. O. 2910)

(5-5)

# Tadeusz Kowalski i A. Trylski

WARSZAWA, MIODOWA № 4

jako **WYŁĄCZNI REPREZENTANCI** polecają

z fabryki

## Walter A. Wooda

# ŻNIWIARKI i KOSIARKI

najwięcej u nas rozpowszechnione i uznane za najlepsze

oraz z fabryki **J. W. Stoddard et C-o** w Dayton

## GRABIE KONNE „TIGER”

najtrwalsze ze wszystkich.

CENNIKI wysyłamy na żądanie.

(W. B. O. 3448)

(6-2)

**RS. 5 NAGRODY**

znalazcy pugilaresu z pieniędzmi około 40 rs. wraz z paszportem na imię **Bronisława G.**—Laskawy znalazca zechce złożyć powyższy pugilares w Redakcyi „Tygodnia“.  
(1-1)

## Mieszkanie w willi Uszczyn

położonej wśród lasu sosnowego z małym parkiem w gusćci angielskim do wynajęcia, 5 wiorst od m. Piotrkowa. Wiadomość we wsi Witowie u administratora tegoż majoratu.  
(3-2)

**ZNALEZIONA** (6-3)

jeszcze w r. 1897 w Piotrkowie na ulicy, **znaczniejsza suma pieniędzy**, jest do odebrania, za udowodnieniem własności, i odpowiednim wynagrodzeniem znalazcy. Wiadomość bliższa u Księdza Gruchalskiego, wikaryjusza parafii Piotrków.

## Nauczyciel

potrzebny jest dla przygotowania chłopczyka do klasy wstępnej, na wieś. Pensja 120 do 150 rs. rocznie, wraz z całkowitem utrzymaniem. Zgłosić się osobiście: **Lubochnia** przez **Tomaszów-Rawski**.  
(3-3)

**ZAOFIAROWANIE:**

**Student** z trzeciego kursu Politechniki w Gracu, poszukuje na dwa miesiące lekcyi na wsi. Podejmuje się przygotować do gimnazjum Krakowskiego, lub wykładać język niemiecki. Szczegóły i warunki: **Piotrków Łuczycyka**.  
(4-3)

Redaktor i wydawca **Mirosław Dobrzański.**

Sześć miesięcy upłynęło od chwili, gdy pierwsze litery w mój pamiętnik wpisałem. Było to 6 maja. Jeszcze jedną zimę przeżyliśmy spokojnie i znów nadbiegła wiosna by ożywić i pokryć zielenią pola, drzewa i lasy. I znów w dniu upalne szukałszy cienia pod rozłożystymi gałęzmi kasztanów, a rozpoczyńając pełne rucbu życie, cieszyliśmy się naszymi jasnymi kostiumami i ze śmiechem spoglądaliśmy na peruki rosy, księżyc na kwiatkach.

#### IV.

### CZĘŚĆ DRUGA.

niez czasami, gdy się wybierasz na polowanie, a Helena cię zatrzymuje—odpowiedziała udając powagę.  
Stała przedemną rozjąsiona uśmiechem, który zdawał się nawet cieni żaloby z jej czarnej spódzki sukni; a ja wobec tego dziecka tak samotnego, nie mogłem się oprzeć, by z tkliwą nie szepnąć czułością:  
— Jestem pewnym, że nie gniewałbym się na ciebie nigdy, gdybym był...  
Wzruszyła ramionami i odeszła.  
Ja zrobiłem toż samo i z niedokochanym na ustach wyrazem, wyszedłem z pokoju.

— 29 —

— Jabym miała was opuścić, dlaczego? Ach, rozumiem! lecz nie myślę o tem wcale! Jeżeli rachujesz na to, że małżeństwo oswobodzi cię od mojej obecności, to długo na ten szczęśliwy dzień czekać będziesz szwagierku!

Doświadczyłem pewnej ulgi, słysząc te słowa. Bałem się, czy młoda dziewczyna nie nudzi się u nas; ale zarówno prawie bałem się odpowiedzialności, jaka ciążyła na mnie, w razie wyboru męża dla niej; byłem więc uszczęśliwiony widząc, że nie pragnie przyspieszenia tej chwili.

Ona tymczasem, bawiąc się listkami róży, mówiła:

— Czuję się najzupełniej szczęśliwą. Oprócz mojego ojca, nic mi nie brakuje, zupełnie nic.

Wymówiła to z taką szczerą prostotą, że spojrziałem na nią, mimowolnie podziwiając spokój jej rysów i jasność spojrzenia. Jej oczy wyraźnie świadczyły, że serce, dusza i usta tej kobiety nie kłamały, utrzymując że nie pożądamy niczego. Z czasem jednak godzina przebudzenia nadejdzie, a czy te pierwsze wstrząśnienia serca będą objawem prawa natury, lub dziełem mężczyzny? kto to wiedzieć może.

I myślałem dalej że ta, dziś mimowiednie czystością przysłonięta twarzyczka, kiedyś będzie uwielbianą a może nawet wyraz namiętnego pożądamy na niej się odbije; że to ciało, którego piękności pod skromnym ubraniem ukrytej, nie chciałem rozbierać nawet, kiedyś dreszcz miłości przejmie. Lecz gdyby ona omylić się miała, gdyby spotkał ją zawód, gdyby po pierwszym uniesieniu odkryła zamiast miłości — obrzydzenie,

— 32 —

— Jeżeli tak, to proszę się na drugi raz w ten sposób nie mylić, gdyż pewnego poranku mógłbyś mi szwagierku tak niecierpliwie odpowiedzieć, jak to czy-

— Ależ zapewniam cię, że byłam pewny, iż Helena mówiła, śmiejąc się.

— Udajesz tylko, że mego głosu nie poznajesz! —

jak sądziłem głós Heleny, zamiasz niej, Maryję zastałem. gdy w kilka dni później z drugiego pokoju usłyszawszy generał tak sądził; sam nawet przekonałem się o tem, zeniach i warunkach się przejawiającej; skoro stary węgtrzeń, nie materjalnej, w pewnych chwilach, wra- mogłem; lecz musiało ono istnieć w jakiejś formie we- Na razie i ja tego podobieństwa dopatrzyć nie nie mogę.

— Ojciec mówi zawsze, że bardzo przypominam Helene, gdy była w moim wieku, lecz ja o tem sądzić stwa wyszukując.

— Nie zdaje mi się—odparła Helena, lecz ja mi- czatem, rozpatrując się w jej twarzy i tego podobie- Heleny podobną?

— Powiedz mi szczerze Juljuszu, czy jestem do- Gdy raz znów się z nią przekomarzałem, spytała: przydkę.

— Przeszaj już, bo ja nauczyysz kokietery! Nie wierz mi Maryjo, to kłamca; w rzeczywiście jesteś Helena śmiejąc się mówiła:

ce napisano.  
— To nie moja wina—tomaczyłem się,—patrząc na ciebie, zachwycał się i nie uważam, co tam w książ-

— 28 —

— Spiesz się! — zawołała — otrzymałam w tej chwili list od Maryi, w którym mi donosi, że jej ojciec jest ciężko chory. Zdaje się zapalenie płuc. Musimy jechać, nie mamy ani chwili do stracenia!

W godzinę byliśmy gotowi do drogi, a wieczorem stanęliśmy przed domem generała. Maryja oczekiwała nas z niepokojem i ze łzami w oczach, mówiła o niebezpieczeństwie zagrażającym ojcu, a gdy Helena udała się na górę, by wzywającego ją stryja przywitać, biedna dziewczyna, zostawszy sam na sam ze mną, nie tała swej rozpacz dłużej.

— Zgubiony jest! zgubiony!—powtarzała—czuję to i on sam to czuje, gdyż kazał mi posłać po was! Doktor nawet nie robi nadziei!

Helena bawiła długo u stryja, a gdy zeszła, twarz jej nosiła ślady głębokiego wzruszenia. Z czułością ucałowała Maryję, mówiąc:

— Idź dziecko moje, on chce cię widzieć; lecz nie mów nic do niego, może zdoła usnąć.

A gdy Maryja wyszła, zwróciła się do mnie:

— Co to za serce w tym człowieku, co za odwaga! Wie, że umrzeć musi i żałuje nie życia, lecz tego, że jedyną córkę samą na świecie pozostawić musi. Usiłuje żartować nawet; lecz ja, co go znam dobrze, wiem jak wielka boleść pod tym żartem się kryje. Mówił do mnie: „Otóż to są korzyści z odgrywania roli młodzika do lat czterdziestu. Gdybym się był wcześniej ożenił, moja córka, byłaby co najmniej o dziesięć lat starszą, a co zatem idzie zamężną i matką rodziny i dziś mógłbym spokojnie zwinąć mój namiot!“

Honor kobiety.

Helena i Maryja, jak prawdziwe wieśniaczki zrywały się z pierwszszym braskiem dnia, by mi towarzyszyć komu, lub pieszo w moich długich wycieczkach, które, bawąc się w pilnego gospodarza odbywałem. Nie się nie zmienilo, oprócz tego tylko, że Maryja zdjęła suknie załobne, a ładne kolory jakie teraz nosiła, harmonizowały zupełnie z jej miłą twarzą, na której rozkwitający co chwila uśmiech, zdawał się obchodzić święto powracającej młodości.

Mylę się jednak twierdząc, że nie się w kolo nas nie zmienilo. My sami ulegliśmy zmianie, lecz przeobrażenie to dokonywało się tak powoli, tak niezauważalnie, że dopiero przy poważnem zastanowieniu się pojąłem, jak bardzo serdeczna życzość moja dla Maryi, wzrosła w tym czasie. Wiele również nie nieznaną szeregów mówio mi, że i ona nie uważała mnie już teraz za obcego, lecz za przyjaciela, za towarzysza lat dziecinnych prawie. Jednak żadna poufalskość nie wkraadała się w nasz stosunek. Nie całuję jej nigdy; podaję jej tylko rękę na powitanie. Wogóle powieść można, że cała zobowiązuje nasza serdeczność zasada się raczej na jakichs nieuchwytnych względach, pełnych delikatesności czynach, niż na wyrażonej słowami sympatii i to właśnie dodaje jeszcze więcej uroku naszej przyjaźni. Maryja widzi, że jestem cały oddany na jej usługę; jest mi za to wdzięczną i często o tem wspomina Helenie, która znów za moje poczciwe dla siostry uczucie, dziękowała mi kiedyś serdecznie.

— Ależ to zupełnie naturalne! — odpowiedziałem, broniąc się od niezastudzonych pochwał.

— 30 —

Miałem dużo czasu na przypatrzenie się jej dotkliwie, gdyż całą zimę spędziłem na wsi, odosobnieniu prawie zupełnie z powodu załoby, a długie zimowe wieczory, przez kilka godzin codziennie jążyły nas jako jednego człowieka, gdzie zwykle zabawialiśmy się czytaniem. Ja pierwszemu zacząłem, lecz prędko Maryja odbierała mi książkę, mówiąc z uśmiechem: — Widzę, że masz ochotę wypalić cygaro; proszę odpocząć, ja teraz poczytam.

Z mojego kąta obserwowałem jej twarzyczkę, jasniejącą w blasku lampy zlotemi włosami. Ożywała się przy bardziej zajmującym opisie, to znów przybiegała wyraz znużenia, lub nawet poziewała. A gdy — Proszę być grzecznym — mówiła — i nie robić żadnych uwag nademną. To ziewanie jest czysto nerwowe.

— Nerwowe? doprawdy? A jednak nie ziewasz, gdy bobaterka się topi z rozpaczy, lub zdająca po- — Gniwała się także, gdy nie uważałem co czytała i prosiłem, by powtórzyła po raz drugi.

— 27 —

Później znów zaczął poważnie:

— „Heleno, powiedz mi, czy mogę liczyć na ciebie, że się tą małą zaopiekujesz? Przrzekasz mi to, wszak prawda? Zrobisz wszystko, by ją uczynić szczęśliwą, bardzo szczęśliwą“.

— Ucałowałem go i przrzekłam, że odtąd Maryja będzie moją, naszą ukochaną córką i że nigdy i nikomu krzywdy jej wyrządzić nie pozwolimy.

— Przysięgnij na to! — uroczyście przemówił. — Przysięgnij na honor!

— Przysięgam, mój stryju!

— To dobrze. Jesteś córką żołnierza i wiesz, co honor znaczy. Umieram spokojny!

— Czy powiedziałaś mu — przerwałem wzruszony tem opowiadaniem, — czy zapewniłaś go, że i ja uczynię, co tylko w mocy mojej, by jego córce szczęście zapewnić?

— Mówiłam, a on sam prosił, by ci rozmowę naszą powtórzyć; lecz sądzę, że lepiej będzie, gdy widząc się z nim, nie mu o Maryi nie wspomnisz; za- nadto go to przejmuje.

Gdybym chciał nawet, nie miałbym do tego sposobności. Jenerał tracił co chwila przytomność, a w czterdzieści osiem godzin po naszym przybyciu, już nie żył.

Od tej chwili Maryja zamieszkała razem z nami. Poczciwe dziecko przrzekło nam nad swoją boleścią panować i rzeczywiście zносиła mężnie ciężką stratę, jaka ją dotknęła i tając izy przed nami, prędzej niż spodziewaliśmy się, doszła do względneho spokoju,

— 26 —

Przyznaj jednak, że niewielu mężów zgodziliby się przyjąć do swego domu młodą pannę, sierotę, jakby z nieba spadła; zeniąc się ze mną, nie oczekiwa- łaś tego przecież. Jest ona jednak bardzo miła, deli- katna i dyskretna, nieprawdaz?

Potwierdziłem to zdanie najzupełniej; musiała ta młoda dziewczyna posiadać te wszystkie przymioty w wysokim stopniu, kiedy nigdy mi nie zawadzała i nie psuła humoru. Wzruszony jej wdzięcznością, gdy raz znaleźliśmy się w ogrodzie sami, z żartobliwym uśmiechem przemówiłem:

— Dalaś więc o mnie dobre świadectwo przed Heleną. Jestem zatem wybornym, nie bardzo gderli- wym kuzynem?

— O! cóż ja bym bez was obojga na świecie po- czeła? taka opuszczona, tak samotna? Z początku oba- wiałam się bardzo, by dłuższa moja obecność w wa- szym domu, nie uprzykrzyła się wam za nadto, bym się nie stała tą niepotrzebną, zawadzającą zawsze między młodem małżeństwem, osobą trzecią.

— Lecz teraz nie masz już tych szkaradnych myśli?

— Pozbyłam się ich zupełnie.

— I masz do mnie zaufanie, jak do starego przy- jaciela?

— Ależ oczywiście; jesteś najlepszym moim przy- jacielem.

— I zachowasz dobre o nas wspomnienie na zaw- sze? nawet wtedy, gdy nas opuścisz?

Nie od razu pojęła znaczenie mojej myśli; powtó- rzyła więc zdziwiona:

— 31 —